DO JASNIE WIELMOZNEGO

STANISŁAWA SZCZESNEGO
P O T O C K I E G O
WOIEWODY RUSKIEGO

W Anniwersarz Ofiarowanego Przezen Rzeczypospolitey Reymentu i 24. Harmat.

POTOMKU zacnych Mężow w Słowiańſkiey Krainie,
Którego w śrzod ſkażonych czasów Cnota ſłynie,
Ktory w wątpliwey doli umiesz nieroſpaczać,
I pięknemi czynami dni Twoie naznaczać;
Niech inni wielkość Twego wielbią urodzenia,
Niech ſzczepią wonne kwiaty w Dzień Twego Imienia;

Ja dzień wielbię gdzie godnym Przodkow się Twych stałeś,
Gdzie się hoynym Oyczyźnie darem wywiązałeś.
Słowiańskich Muz Kochanku, co wdzięcznemi tony
Nuciłeś w czarnym lesie wiek Cnotą wsławiony;
Użycz Twey lutni, abym choć w wieku odrodnym,
Nucił na niey o Mężu czasow Twoich godnym
Dozwol mym pieniem chęci Jego w Ziomkow wlewać,
Y ogniem ktorym pała serca Ich zagrzewać.
Lecz boiaźń duch odwagi i niszczy i tłumi,
Polak darow tych nawet, dziś użyć nieumi,
Mężu! długo Twe hufce bez walek zwyczaiu
W niedołężności patrzać będą na wstyd Kraiu;
Tyś ie dał Polszcze, Ty ie natchniesz duchem męstwa,
Lecz przyszłość chyba będzie widzieć Ich zwycięstwa.
Przyidzie czas, kiedy Nieba co nam burze niecą,
Pogodną ieszcze gwiazdę nad Polską zaświecą;
Przyidzie czas, kiedy Polak snem twardym uśpiony
Porwie się hukiem kotłów i trąb uderzony,
A pamiętny krzywd dawnych, mężny, niecierpliwy,
Uzbroion wyidzie w pole słuszney zemsty chciwy:
Wten czas Spiże (a) w których się Imiona Twe ryią
Co i Nas, i nieszczęścia czasów tych przeżyią;

(a) 24. sztuk Harmat przez J. W. Woiewodę Ruskiego Rzeczy-Pospolitey ofiarowane i iuż ulane z tym skromnym napisem: *Civis me obtulit Patriæ.*

Spienioną przeydą Dzwinę, (b) lub Zbrucz (c) niezwrucony
Sieiąc w nieprzyiaciołach mord i srogie zgony.
Przeydą z niemi Twe hufce wśrzod znakow ozdobnych,
Wśrzod dzieł rąk Twey Małżonki (d) i Corek nadobnych;
Przeydą, a Laury wziąwszy za szlachetne bliżny
Wskrzeszą sławę dawnego Wodza i Oyczyzny.
Ty iuż patrząc nie będziesz na ten widok miły,
Losy go Twym Potomkom przyszłym zostawiły.
Zeydziesz, a kiedy wieksza część Twoiey Istoty
Nad Gwiazdy i nad Niebios wzniesie się obroty,
Zwłoki Twe, zwłoki Męża, który żył bez skazy
W pośrzod Swiątyń zamykać będą zimne głazy.
Tam przechodzeń w Marmurze widząc twarz wyryte,
I przypomniawszy Twoie cnoty znakomite
Powie, ten to Mąż przykład współziomkom swym dawał,
Kochał Kray swóy, przy Iego wolności obstawał.
Tam przyidzie wieśniak z dziećmi i z kochaną żoną.
A wzniosłszy w Niebo łzami powiekę zroszoną
Powie, ieżli dziś buyne Ukrainy Niwy,
I gęste włości rolnik osiada szczęśliwy;

(b) Rzeka Dźwina dzieląca dziś Kray zabrany przez Moskwę od Litwy.

(c) Zbrucz rozgranicza dzisieyszą Gallicyę od Polski.

(d) Chorągwie od Reymentu Woiewody Ruskiego wyszyte były własną ręką Woiewodziny Ruskiey i Jey Corek.

Jeśli bez trwogi żyiem w naszey Okolicy,
Jeśli ſpokoynie czerpiem wodę z tey krynicy,
On nam ſprawił te dobro, te dobro tak droge,
On wznieconego buntu (e) przytłumił pożogę,
Te pola mogiłami byłyby okryte,
Już śmierć zaczęła miotać ſtrzały iadowite,
Już mor okropny w pośrzod Nas ſię zaczął ſzerzyć,
Gdy ręka Jego przyszła te klęſki uśmierzyć.
Tak Wnuki nasze będą wſpominać Cię z łzami
I z wdzięcznością grobowiec Twoy zdobić wieńcami.
O Parki! co przędziecie dni ludzkich oſnowę,
Szanuycie te tak drogą dla nas wſzyſtkich głowę,
Tkaycie mu dni ſzczęśliwe, oddalaycie ciosy,
Wszak z losem Jego Kraiu połączone losy;
Czuwaycie nad tym Mężem do poźney ſiwizny
Dla przyiacioł, dla krewnych, dla lubey Oyczyzny.

(e) Bunt i powietrze w przeſzłym Roku ſzerzące ſię na Ukrainie, gorliwym ſtaraniem i hoynością Wdy Ruſk: uśmierzone.